

ZA 4 DNI START W LAKE PLACID

Sukcesy hokeistów polskich w Ameryce: w New Haven 3:2 w Baltimore 3:4

Narciarze jadą do Cortina d'Ampezzo. Nowy list Rana. Wielkie dni sportowe Zakopanego

Mecze przedolimpijskie polskiej reprezentacji hokejowej w Ameryce przyniosły opinii sportowej w kraju miłe rozczarowanie. Nie wątpliwie każdy sportowiec polski wołałby, aby jednobramkowe zwycięstwa Yankeesów były ich porażkami; ponieważ jednak nawet sam prezes P.Z.H.L., dr. Polakiewicz spodziewał się klęsk naogół dwucyfrowych, z rezultatów osiągniętych dotychczas musimy być w pełni zadowoleni.

Sukcesy nasze są tem cenniejsze, że Polaków Ameryka, a zwłaszcza tamtejsza Polonia przyjęła rzeczywiście z otwartymi ramionami.

Wszędzie spotykają ich uroczyste powitania, wspaniałe bankiety i entuzjastyczne tłumy na widowiskach.

Jeśli zatem dopisuje jeszcze strona sportowa i poziom przeciwników, z którymi graliśmy dotychczas odbiega niewiele od klasy drużyny USA, oglądanej rok temu w Krynicy, to możemy być z naszych hokeistów dumni i mieć nadzieję, że w latach najbliższych nasza drużyna reprezentacyjna będzie miała wreszcie realne podstawy na zdobycie trwałego prymatu w Europie.

W dniach 28 i 29 stycznia Polacy rozegrali dwa dalsze mecze z klubami New Haven Athletic Club i z Wallbrook Club Baltimore. W dniu 28-ym odnieśliśmy pierwsze zwycięstwo na gruncie amerykańskim, w drugim dniu ulegliśmy 3:4.

Ale posłuchajmy co depeszują do nas o tych grach prezes P. Z. H. L., dr. Polakiewicz.

NEW HAVEN, 28.1. W dniu dzisiejszym polska drużyna olimpijska pokonała tutaj New Haven Athletic Club 3:2 (1:1, 2:1, 0:0). Nasza drużyna zaczyna wreszcie po zmeczeniu burzliwej podróży morską i pierwszymi meczami przychodzić do pełnej formy.

To też gra z naszej strony była nie tylko jak zwykle ofiarna i pełna ambicji, ale po prostu szyb-



KIEROWNICY OBOZU ZJAZDOWCÓW w towarzystwie zawodników. Od lewej: Suleja, Bujak Rudolf, Stopkówna, Silberman.

ka, oraz obfitymi we wspaniałe pociągnięcia kombinacyjne.

W pierwszej tercji prowadzenie zdobywają Amerykanie, ale niezadługo Krygier po charakterystycznym dla niego przeboju wyrównuje.

W drugiej tercji gospodarze znów pierwszy strzelają bramkę, którą wyrównuje Marchewczyk, obecnie jeden z najlepszych naszych strzelców; zasypywał on strzałami bramkę przeciwników raz po raz, zbierając huczne oklaski widzów.

Bramka zwycięska pada ze strzału A. Kowalskiego, mimo że skandalicznie stronnicy sędzia robił wszystko aby wygrał Amerykanie.

Po meczu widowiska wypełniona do ostatniego miejsca siedmioma tysiącami widzów, wśród których 4000 osób stanowiłi Polacy, szaleje wprost z entuzjazmu. Spontanicznie ten zapal przenosił się później na urządzoną przez kolonie tutejszą wieczornicę, gdzie w gronie kilkuset osób spotkały nas tysiączne owacje i głosy największego uznania.

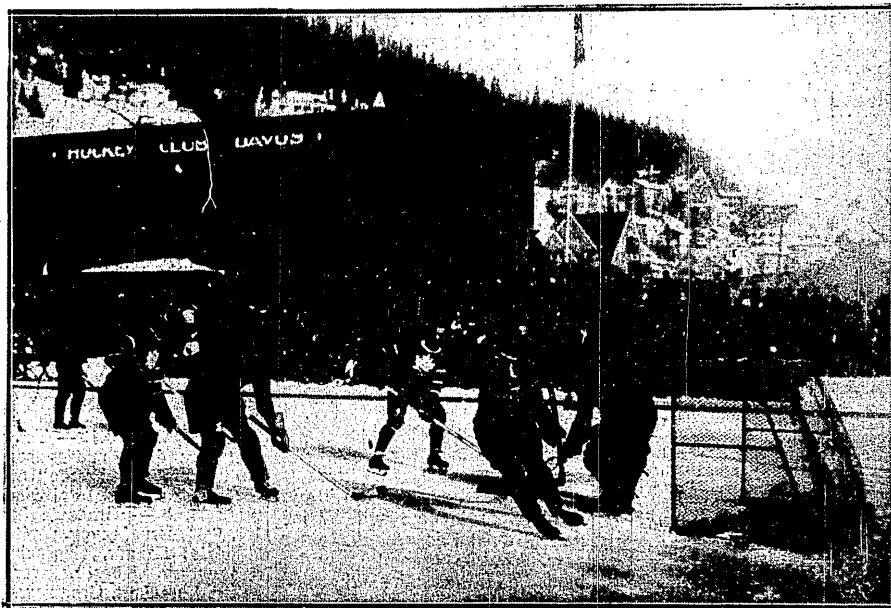
Na dworcu, zarówno przy przyjeździe jak i odjeździe oło-

czeniu byliśmy tłumem zachwycanych rodaków.

BALTIMORE, 30.1. Czwarty mecz na gruncie amerykańskim przyniósł nam jednobramkową porażkę z miejscowym klubem Wallbrook, który po niezwykle dla nas pechowej walce przyniósł Yankeesom zwycięstwo 4:3 (1:1, 2:1, 1:1).

Polacy mimo że wystąpili bez potłuczonego wczoraj Krygiera, mieli wprost miążdząca przewagę. Niestety nieprawdopodobnie małe boisko, mierzące 30x18 mtr., uniemożliwiło wszelką normalną grę i dało przyzwyczajonej do niego drużynie gospodarzy olbrzymi atut do reki.

To też właściwie wyniku tego



OSTATNI MECZ OTTAWY W DAVOS PRZYNIOŚŁ JEJ ZWYCIĘSTWO 8:1

nie można w żadnym wypadku uważać za miarodajny, gdyż gra poza nazwą, właściwie z hokejem lodowym nie miała nic wspólnego.

Dr. Stanisław Polakiewicz

Sprawozdania umieszczone powyżej wraz z wiadomościami drukowanymi u nas uprzednio pozwalają nam dokonać dotychczasowego rachunku sumienia polskiej reprezentacji hokejowej w Stanach Zjednoczonych. Tak

wieć na 4 mecze rozegrane, wygraliśmy jeden, przegraliśmy trzy, uzyskując ujemny ale tem niemniej zaszczytny dla siebie stosunek bramek 10:15.

Stosunek ten wskazuje, że zespół polski nauczył się wreszcie strzelać bramki, i co ważniejsze, że posuwa się on stale naprzód w swym rozwoju.

To też cała prasa niemiecka jest mocno zaniepokojona naszymi wynikami.

Znane pismo berlińskie B. Z. am Mittag w artykule „Polens Eishockeyteam in Form“ pisze, że Polacy grają wprost koncertowo (vorzüglich), że Stogowski jest fenomenalny, a nawet wysoka porażka 1:5 z Crescent, którego szereg graczy wchodzi do reprezentacji U. S. A., bynajmniej nie osłabia dobrej marki jaką już zdobyli sobie na gruncie amerykańskim Polacy.

Miedzy wierszami tych enuncjacji łatwo jest wyczuć obawę, czy aby hokeiści niemieccy w czwórmeczu olimpijskim w Lake Placid nie zajmą... ostatniego miejsca.

Smutną stroną rozegranych dotychczas meczów są kontuzje szeregu naszych graczy. W pierwszym już meczu z szeregow polskich był Sabinowski na skutek poważnego nadwyżżenia zebra. Na meczu w New Haven potłuczono Krygiera, a ostatnie wiadomości z Baltimore donoszą o kontuzji krzyża jaką odniósł obrońca Mauer.

To też przybycie do Nowego Yorku Materskiego, który sądząc z ostatniego meczu przedwyjazdowego w Warszawie, znajduje się obecnie w świetnej formie, nastąpi bardzo w porę.



NORWEGOWIE udający się na Igrzyska zimowe w Lake Placid, witają New York z dachu słynnego hotelu Waldorf - Astoria



PUK HENRYK KOJCIEWICZ zdobył w Zakopanem ponownie nagrodę P. Prezydenta, na koniu Black Boy.



WARSZAWSKY MISTRZOWIE KL. B w BOKSIE Stola od lewej: Zys, Czubiński, Zieliński, Zawisza, Bartosiak, Stelmach, Dobro, Hymmer.



CUKIERTOWNIA W.T.E., JEDNA Z NASZYCH CZOŁOWYCH LYZWIAREK

Mistrzowska para Polski p. Bilorówna i kpt. Kowalski



Uczestnicy ostatnich zawodów w Davos idą na start



Na mistrzostwa zjazdowe Europy

Ostatnie treningi na Hali. Skład reprezentacji Polski

Chcąc zobaczyć jak to nasi chłopcy trenują zjazdy, wybrałem się na Hali do obozu treningowego, tembardziej, że bardzo gorąco zapraszali kierownicy obozu p. Bujał Rudolf i Silberman, a najgoręcej już zapraszało słońce przygrzewające — jak w marcu.

Choć dzień powszedni, na Hali ruch, jakby się odbywały zawody. Koło „murowanicy” meta, sędziowie ze stoperami w garściach.

Patrzę ku Kasprowemu i widzę jak szybko w dół porusza się małeńki punkcik: to zawodnik zszusujący. Od czasu do czasu zakreca, a wówczas wzbija się za nim kłosa białego puchu srebrzącego się w promieniach słońca.

Niedługo trwa taki zjazd, bo zaledwie 2 do trzech minut. Dopiero co widziałem się z zawodnikiem wyglądającym jak kropeczka, a za parę chwil już wjeżdża pełnym gazem do mety.

Oprócz kilku młodszych, jeszcze mniej znanych widzi się też kilku zjazdowców mających w zanadrzu już mistrzostwo Polski lub przynajmniej jakieś niedalekie za nim miejsce.

Na metę wpada również i Zosia Stopkówna, która jeździ ni-

czem nasi chłopcy, aż frajda była patrzeć jak sobie po drodze zakrecała i szusowała. Jeszcze kilka chwil i bieg skończony. Bractwo zgłodniałe, trudno się z nimi w tym stanie dogadać, więc jazda najpierw do babki Bustrzyckiej na obiad.

Wśród dowcinkowania i kawałów wypróżniają się szybko talerze, a trzeba przyznać, że apetyty mają chłopcy wcale nie najgorsze.

Rozglądam się po tak dobrze znanym mi schronisku, tu jakaś

kartka z napisem: dyżur na dzień dzisiejszy Rajski Zygmunt, tu znowu kartka z długim wykazem jakichś przykazań. Ej widzę, że obóz nie na żarty.

Na pierwszym piętrze kartka: kierownictwo obozu, pukam, wchodzę. Zastaję p. Bujała, Silbermana, Bednarskiego, Zosię Stopkównę, Rozmusa. Zabieram się z miejsca do wyciągania potrzebnych mi informacji, których udziela mi na spółkę obaj kierownicy obozu.

Obóz został zorganizowany

przez Komisję Sportową P. Z. N.-u a rozpoczął się biegami orientacyjnymi na Kalatówkach, z Suchego Żlebu jednego dnia, z Uchrocia drugiego dnia. Początkowo zebrało się 30 zawodników, z których wybraliśmy 15 a to Suleję, Kowalskiego, Sitarza, Gawlikowskiego, Bracha, Marusarza Jana, Jabłońskiego, Wasilewskiego, Rozmusa, Lorka, Rajskiego, Skupnia Jana, Sieczkę, Krzeptowskiego, a z pań Zosię Stopkównę i Bronkę Polankównę. Zosia jest w zjazdach lepsza

od Bronki, która jeździ więcej po zawodniaku, a dziś podczas biegu obie narty połamała.

Obóz rozpoczął się w poniedziałek, biegiem slalomowym na miętym śniegu. We wtorek rano bieg zjazdowy z pod Beskidu, w bardzo ciężkich warunkach, szereg, gips. Po południu slalom na śniegu twardym. Poza to codziennie rano gimnastyka, slalom na śniegach miękkich i twardych, jazda w teren, obaski, przeskok. Właściwie to nas mało, bo trzeba nazna-

czyć trasę, chorągiewki na bramkach, dużo roboty. Pomagają nam bardzo wydatnie p. Merlińska i p. Bednarski już biorąc czas, lub znacząc trasę.

W czwartek, odbyły się zawody eliminacyjne, na które przybył prezes P.Z.N-u p. Bobkowski, płk. Wagner i inni. Bieg rozłożono na dwa etapy: pierwszy z pod Małego Kościelca, drugi z Kopy Magórw.

Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Suleja, 2) Marusarz Jan, 3) Rajski Zygm., 4) Kowalski, 5) Wasilewski, 6) Sitarz, 7) Lorek. Brane są pod uwagę czasy z obu etapów. Niestety z pań Zosia Stopkówna upadła tak pechowo, że naciągnęła sobie bardzo boleśnie reke w ramieniu i możliwe, że będzie musiała zrezygnować z wyjazdu.

Na konferencji, która odbyła się wieczorem we czwartek pod przewodnictwem p. Bobkowskiego postanowiono wysłać do Cortiny drużynę w następującym składzie: Suleja, Rajski, Marusarz Jan, na własny koszt mają też jechać Kowalski i Wasilewski. Podobno na koszt Sokoła — Bronka Polankówna, a Zosia Stopkówna na koszt P. Z. N. Możliwe jest, że skład ulegnie jeszcze w ostatniej chwili zmianie.

Amad.

Ran o walce z Namara

Nowy list doskonałego pięściarza. Prasa amerykańska o Polaku

Ran dotrzymuje słowa. Obiecał napisać do „Przeglądu Sportowego” list po następnej swojej walce i oto trzymam w ręku długą, szarą kopertę zaklejoną amerykańskimi znaczkami. Znajdujemy co tam znajduje się w środku.

— Wczoraj, 12 stycznia walczyłem z młodym, obiecującym pięściarzem amerykańskim Jimmy Mac Namara — zwanym tutaj popularnie „nadzieją U.S.A.” — pisze Ran. — Był to dla mnie dzień podwójnie uroczysty: tego dnia kończyłem bowiem 23 lata.

Mecz odbył się na starej arenie St. Nicholas. Zebrało się ponad 5.000 widzów. Dość zapełnione trybuny świadczyły niezbicie, że popularność moja wzrasta.

Walka nie trwała długo: tylko jedną rundę i 35 sekund. Zaledwie przywitaliśmy się na ringu, rozpocząłem szybki i ostry atak, aby oszłomić młodego przeciwnika. Akcja mi się udała. Namara zostawił duże luki w osłonie.

Wpakowałem mu wtedy porządny sierp z lewej w szczękę. Namara poczuł go dobrze, zaczął się śmiać, chwycił się rękami na górny sznur ringu.

Po chwili walczył dalej, już zupełnie bez „przekonań” — bał się. Namara źle kryje głowę. Trafiliem go znowu w szczękę z prawej — potężny był cios!

Irlandczyk był właściwie już „gotów”. Mogłem go wtedy wykończyć ostatecznie, ale zbyt się zgorączkowałem i nie trafiałem tak czysto, jak trzeba do ko.

Po odpoczynku sytuacja była

znowu ta sama — szybki atak, ostry cios prawą w szczękę. Namara padł na podłogę i uderzył się tyłem głowy o deskę.

Nie bardzo już wiedział co robi i wstał po „trzech”, zamiast odpocząć do „ośmiu”.

Na dobrą sprawę, sędzia Willie Lewis powinien był już wtedy przerwać walkę. Nie uczynił tego jednakże.

Walczyliśmy dalej. Namara dostał bardzo silny sierp z prawej w szczękę. Aż podrzuciło go do góry i runął na ring, po raz drugi rozbijając sobie głowę o deskę.

Twardy chłopak nie był jednakże zupełnie oszołomiony — próbo-

wał się podnieść. Wtedy sędzia, widząc, że Namara jest półprzytomny i nie wie co się z nim dzieje, przerwał walkę, ogłaszając moje zwycięstwo przez techniczny k.o.

O walce z Petrollem, która czeka

mnie teraz, napiszę w następnym liście.

Edward Ran

Z okazji 23-iej rocznicy urodzin Rana i rozegranego w tym dniu meczu z Mc Namara, prasa amerykańska drukuje liczne wywiady z polskim bokserem.

Najbliższe imprezy bokcerskie

Pierwszy występ bokserów zawodowych w stolicy będzie miał miejsce dnia 7 lutego o godz. 12 w Cyrku warszawskim.

Walczyć będą następujące pary: w wadze koguciej Kokot (Polska) z Plewingiem (mistrz Niemiec Pol. Wsch.); w wadze lekkiej — Wochnik (P.) z Urbanem (Berlin); w wadze średniej — Bara (P.) z eksmistrzem Niemiec Repnelem i wreszcie w wadze półciężkiej Koska (Berlin) z mistrzem Czechosłowacji Seidlem.

Wszystkie spotkania odbędą się w 10-ju rundach trzynaściu minut.

Chmielewski — Włoczek, sensacyjny mecz dwóch najlepszych polskich pięściarzy wagi średniej, odbędzie się

2 lutego w ramach atrakcyjnego meczu bokserów, organizowanego przez IKP w dużej sali Filharmonii w Łodzi.

Mistrz Polski Rudzki (Naprzód — Lipiny) ma za przeciwnika Zielińskiego, który przed tygodniem pokonał Andersa, Birencwajga (Jordan) stoczy rewanżową walkę z Banasiakiem. Wrzido (BKS) ma za przeciwnika Garnarkę, Wysocki (Jordan) skrzyżuje swe pięści z Stahllem II, a Garstecki (BKS) z Kłodasem. Poza wymienionymi parami walczyć jeszcze cztery następujące: Graczyk (IKP) z Pietrzyńskim (Sokół), Spodnikiewicz (IKP) z Bicerem (Union) względnie z Brzęczkiem (Sokół), Taborek (IKP) z Gawinem (Geyer) i Stahl I (IKP) z Trzonkiem (Sokół).



ZNAKOMITY TRENER norweski Klykken nadesłał nam swe ostatnie zdjęcie z autografem.



WIRTUOZI PIĘKI CELULOIDOWEJ na mistrzostwach świata w Pradze, o których pisze nasz korespondent p. Boha na str. 4-ej



WASZKIEWICZ MISTRZ POLSKI W JEŹDZIE FIGUROWEJ



NAJLEPSI ZJAZDOWCY POLSCY. Wesoła grupa naszych zjazdowców: od lewej: Marusarz Jan, Stopkówna, Rajski, Polankówna, Jabłoński, Suleja.



NIEROZŁĄCZNA PARA Ran i jego manager Duffy.

Kel
trza
rami
czek
silka
bez
czek
prze
W
skun
a bo
czna
s na
Se
zów
cy, U
cki i

Wal
do na
pi.
o se
prez
branv

Mecz
będzie
w sa

— W
roczne
OZPN
w, re
wodni
dbywał
stare
o i no
rząd i
chwały
w wa
otyka
sportu.
ychan
e na
posi
nad
y cię
stary
groma
komisi
ujacemu

rowszej
da sen
rzucał
aty pod
ry za
sem z
wicepre
ski, se
sca rad
zyny, ka
rzewod
Na ze
zwatorka

3. — W
sie dwa
nierzów
Wielkich
wie 2:2

wie

nie wśród
y Cenzor
awcystwa
ch pierw
pilo nacle
nobia po
możliwa
i. Dopiero
to się zno
czekano od-

nie pro
strzałom
Makabi
ka mami
ira w tym
terce ma
w. ki. Do
ch nie sta
aku i reza
ki, zdych
i. Szwarc
Sedziował

kserski for
dn. 31.1
zawie, praw
o 14:2 ru
arzy żydo
szcze dru
walk sto
ozione, i
s. a. maza
skim, który
adowanie na
jaknajlepiej

w papierow
w III-ej run
kocucia Dre
otkaniu towa
pniś adajacym
onigstein (J.)
Colodzieja na
orenstein (J.)
omara wyso
lekka: Bi
starcu nokau
na Schul (L.)
asłużone zwy
Rosenbaumem.
J po niecieka
e Adamia.ka.
rkowski b. sla
Widzów 1600

OWYCH

pięściarskich
jak VALE E
giem starciu,

Czesi biją niepokonanych Węgrów 5:0, a sami przegrywają 0:5 z Austrią. Wyniki indywidualne dwu Polaków

1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 26

Zawody narciarskie w Wiśle

Niezbyt dobrze zareklamowane zawody narciarskie w Wiśle zgromadziły na starcie wielu narciarzy z nadgranicznych klubów czeskich, z okręgu podhalańskiego i krakowsko-śląskiego. Do zawodów zgłosiło się 75 zawodników. Zakopane obstało się nielicznie, lecz dobranie narciarzami.

Narazie podajemy tylko suche wyniki biegów.

Wyniki biegu 10 km. brzmiały:

- 1) Żytkowicz SNPTT 37.42; 2) Gawlikowski Wisła 40.39; 3) Dawidek SNPTT 40.47; 4) Łuszczek Wisła 41.43; 5) Kozik Warta Cieszyń 43.22; 6) Legierski Katowice 44.05; 7) Kurczyś Warta 44.05; 8) Zubeł Pohorska Jedno ta 44.8; 9) Zabnicki Żywiec 44.15; 10) Plesník Poh. Jedn. 44.36.

Bieg juniorów w konkurencji miedzymarodowej:

- 1) Czepezer SKN Kon. 25.27; 2) Haratyk SKN Kon. 27.07; 3) Fiedor Kon. 27.54; 4) Legierski SKN Kon. 28.07; 5) Srubar Czech. 28.58; 6) Broneček Kon. 28.40; 7) Wocławski Czech. 28.52; 8) Sikora 1. Kon. 29.01; 9) Kukuczka Istebna 29.15; 10) Legierski Strzelec Kon. 29.49.

Tęsa juniorów wyniosła 8 km. Cza sy uzyskane przez juniorów bardzo do bre. I w tym biegu Cześć również nie doszli do głosu.

Noty z biegu do kombinacji:

- 1) Żytkowicz n. 240; 2) Gawlikowski n. 146; 3) Dawidek n. 144; 4) Łuszczek n. 139; 5) Legierski n. 128; 6) Zabnicki n. 128; 7) Plesník (Czech.) n.

Poznań

POZNAN, 31.1. — Tel. wł. — W hall Osrodku odbyły się w niedzielę zawo dy lekkoatletyczne Warty, które przyniosły następujące wyniki: Bieg 45 mtr. przez płotki: 1) Tahm 7,2; 2) Szopkiewicz, 3) Jezierski. 500 mtr.: 1) Pawlak 1:32,2; 2) Jezierski, 3) Kendzia. 2.000 mtr.: 1) Kaszubski z gimn. Marcin kowskiego 6:51,2 w biegu poza kon kursem, 2) Rutkowski, 3) Halewicz. 10 × 40 mtr. 6 szafet: 1) szafeta lek koatletów 1:08, 2) szafeta lekkoatle tów, 3) szafeta piłkarzy. Skok w dal: 1) Nowak 6,65, 2) Tahm 5,71, 3) Sta wiński 5,70. Tyczka: 1) Adamczak 3,53, 2) Klimczak 2,70. Skok wwyż: 1) Nowak 1,70, 2) Skowroński, Banasz kiewicz, Kruszczyński po 1,65. Kula: Hellasz 14,08, Nowak 11,72, Grabiański 11,20; obręcz: 1) Świątek 20,71, 2) Grabiański 20,03, 3) Sobkiewicz 19.

W koszykówce druga drużyna War ty pokonała pierwszą drużynę 40:23. W koszykówce żeńskiej Warta I — Warta II 24:6.

Legia — Jutrzenka 1:1 (1:1). Mistrz poznański klasy A wystąpił z 4-ma rezerwowymi, uzyskując z B-klasowa Jutrzenka wynik remisowy.

126; 8) Gasz n. 126; 9) Rzepka n. 12 10) Pydych n. 114.

W koszykówce kobiecej mistrzostwo zdobył AZS, bijąc Polonię 25:21, spotkaniu towarzyskim Polonia pokonała mistrza 30:15. Tabela przedstawia się ostatecznie następująco: 1) AZS 4 gry, 8 pkt.; 2) Polonia; 3) Makal. W koszykówce męskiej AZS i Polonia pokonały YMCA 30:21 i 30:23 i ma po 8 pkt. podczas gdy YMca ma 4 pkt. We wtorek w sali ośrodka w czes święta Polonia spotka się Polonia YMCA. O pierwszym miejscu w tabeli zdecydować pewnie trzeci mecz między Polonią i AZS. Mecz towarzyszy przyniosł zwycięstwo Polonii 22:19, i mimo, że AZS wygrał pierwszą grę do

W meczu koszykówki kobiecej o R botnicze mistrzostwo Warszawy Skra — Gwiazda, wygrała Skra 23:10. (a)

COLOSSEUM
Pocz. o g. 5.15. 7.15. 9.15

DZIS

MARY GLORY
ALBERT PREJEAN

W FILMIE

„przygoda miłosna”

PIOSENKI:
RALPH ERWIN

REŻYSERJA:
W. T. NIELE

Bilety ulgowe aż do odwołania nieważne

SCHMELING JADA

Sprytnie kombinacje managera bokserskiego mistrza świata wszystkich wag

Wioszcze
żadnej

t. zw.
najbar-
a mi-
użył
ostat-
prze-
acja —
ecz, o
nietyko
ole na
cia wy-
rzega-
A tu w
k 5:01
rywają
zostawa-
i pierw-
możli-
zaczyna-
singłów

istitu co-
sz, by
lucując
swego
anego i
śc całą
ramio-

ba, że
dzi i po-
rzędają
pieczeń-
i repre-
mistrz
wiata za
Czecho-
cek, Ko-
zy prze-
i Bu-
cia wia-
rom.
twa wy-
sytuacja:
i Węgry
punktów,
omnieli-
luje, mu-
i jeszcze
które od
1 lub 2.
konkuren-
większej

zmy swój
właśnie
chocławo-
cięższy.
Roha.

ile

22 n. 125:

mistrzost-
je 25:21. W
onja pokor-
przedstawia
1) AZS —
3) Makabi.
5 i Polonia
1:23 i mają
1 ma 4 pkt.
i w czasie
Polonia z
cu w tabeli
mecz mie-
towarzyński
1:22:19, m
za grę do 7
blecel o ro-
zawazy Skra
23:10. (a)

EUM
15. 9. 15

R Y
R Y
T IN

IE

oda
na

ERWIN

IELE

we aż do
eważne

Berlin, w styczniu
— Max Schmeling zerwał kon-
rakt z Mickey Walkerem i zdecy-
dował się na spotkanie rewanżowe
z Sharkeyem!

Kto zna osławionego już system
dobierania sobie przeciwnika przez
obecnego mistrza świata, tego wia-
domość o nagłej decyzji spotkania
z Sharkeyem musiała zdziwić. Po
owej fatalnej 4 rundzie pamiętnego
spotkania, w którym Sharkey,
wskutek faulu stracił pewny nie-
mał tytuł mistrza świata, otrzymał
on przyznanie Schmelinga na
szybką rewanż.

Działo się to w ringu: Sharkey
plakał ze wściekłości, Schmeling
wzruszony szczęśliwym triumfem,
gotów był na wszelkie obiekcje i
koncesje. Ale poza ringiem stał
przwy Schmeling, Jack Jacobs, naj-
wytrawniejszy i najprzebieglejszy
manager wszystkich czasów.

Jacobs nigdy nie szukał laurów
wielkiego organizatora imprez, w
rodzaju Richardsa, ale był oden z
pewnością bardziej chytry. Szczy-
ny lis wiedział, że spotkanie z
Sharkeyem (i to rozwościec-
nym!), może być bardzo niebez-
pieczne dla kariery... finansowej
jego pupila. Jedną decydującą po-
razką, a potem toczyło się w
dół i utratą wielkich zarobków. To
też Jacobs lawirował zresztą
wśród przeciwników: wybrał
Striblinga; po zwycięstwie Schme-
linga, pertraktował z Loughranem,
Carnerą, Dempseyem, Walkerem,
tylko unikał Sharkeya.

A Jack młotał się w bezsilnej
złości i... starał się. Lecz o to cho-
dziło ludziom z obozu Schmelinga.
Trzeba było tylko, obok utrzymania
tytułu, robić pieniądze. Ale „era
Schmelinga” przypadała na bar-
dzo złe czasy, czasy największego
kryzysu gospodarczego; docho-
dy z meczów, aczkolwiek dość du-
że, w porównaniu z sumami uzys-
kanymi ze spotkań z przed kilku
lat, były śmiesznie małe. Trzeba
zatem było chwycić się radykal-
niejszych środków.

Loughran skończył się niespo-
dziewanie szybko. Mecz z Carne-

ra mógłby spotkać się z ewentual-
ną obojętnością Yankeesów, wobec
tego, że w ringu stanęliby naprze-
ciw sobie dwaj Europejczycy.

Wysoka porażka olbrzyma włos-
kiego do Sharkeya zniweczyła
zresztą plan tego spotkania do-
szczętnie. W Dempseyu mimo

dziśiątków efektywnych knoc-
koutów nad problematycznymi
przeciwnikami treningowymi nikt
nie wierzył.

Po wyeliminowaniu więc Lough-
rana, Carnery i Dempsey, pozos-
tał b. mistrz świata wagi śred-
niej, Mickey Walker, wstawiony

serja knockautów nad cięższymi o
2 kategorie przeciwnikami, prze-
wyszyszkim zaś chwalebny re-
misem z Sharkeyem.

Aczkolwiek Walker jest świet-
nym bokserem, mecz jednak z nim
byłby łatwym chlebem dla Schme-
linga. Zrozumiał to chytry Jacobs

i dlatego właśnie zdecydował:
Schmeling broni tytułu przed Wal-
kerem! Wszystko potoczyło się
gładko, mecz miał odbyć się 7 lu-
tego w Miami.

Tymczasem przed kilkoma dnia-
mi nadchodzi pełna tajemniczości
wiadomość o zerwaniu umowy z

Walkerem i o nawiązaniu przez „fir-
mę Schmeling” pertraktacji z
Sharkeyem. Coż się stało? O na-
 pewno wymagały tego interesa
finansowe; możecie być o to spo-
kojni — skoro sprawami kieruje
Jacobs.

Manager Schmelinga zwierzył,
że ani przeciwnik, ani Miami jako
locum spotkania, nie gwarantują
odpowiednich dochodów, liczą-
cych z tytułem mistrza świata
wszechwag.

Schmeling i jego przyjaciele zro-
zumieli, że grube pieniądze zaro-
bić można jeszcze tylko w Nowym
Jorku. Ale Nowy Jork jest dla
Niemca zamknięty, jest jedynym
stanem, który ze względu na nie-
danie rewanżu Sharkeyowi, do-
tąd nie uznał Schmelinga mistrzem
świata. Mądry Jacobs zrozumiał,
że dla definitywnego ocalenia po-
dziurawionej reputacji, a przede-
wszystkiem dla ratowania chwie-
jących się gaź, condition sine qua
non, jest danie Sharkeyowi rewan-
żu i to w Nowym Jorku.

Kilka wizyt, kilka konferencji i
zarówno Schmeling, jak i Sharkey
położyli swe podpisy pod kontrak-
tem, zażyrowanym przez nowo-
jorską komisję bokserską, a opie-
wującym na spotkanie mistrzów-
skie, 16 czerwca b. r., w Madison
Square Garden.

Jacobs zdecydował się, jeśli cho-
dzi o losy jego pupila, na krok dość
ryzykowny. Nie trzeba dodawać,
że kierowały nim przedewszyst-
kiem względy interesowne. Być
może wierzy on przytem, że Shar-
key jest już dość starym, aby nie
był dla Schmelinga groźnym; mo-
że w jego małym wysubtelionem
pocięciu o dżentelmeństwo, za-
szemrał głos sumienia, domaga-
jący się wypełnienia po 2 latach, da-
nego ongiś słowa honoru — „dość,
że w czerwcu, o ile nie wyłonią
się nowe trudności, dowiemy się,
kto jest od czasów Tunneya, naj-
lepszym bokserem świata.

Chwilowo obaj przeciwnicy pew-
ni są zwycięstwa.

H. Gilner

W obozie Warty poznańskiej

Przed walnym zgromadzeniem najwzschodniejszego z klubów polskich

Dzięki wszechstronnej pracy
K. S. Warty w Poznaniu zajmu-
je nietylko zdecydowanie pierw-
sze miejsce wśród wszystkich
klubów zachodniej polski kraju,
lecz musi być zaliczona do tych
„stowarzyszeń, które prowadzą
życiu sportowemu całej Polski.
Nawet panująca depresja gospo-
darcza nie zdołała osłabić pedu
naprzód „Warty”, która w roku
bieżącym wkroczyła w 20 rok swego
istnienia.

Dość wspomnieć, że „Warta”
w ubiegłym roku wyrwała sto-
licy zespółowe mistrzostwo Pol-
ski w lekkiej atletyce, oraz po-
raz czwarty zdobyła mistrz-
stwo drużynowe Polski w pie-
ciarstwie.

Pozatem zawodnicy Warty
indywidualnie są mistrzami Pol-
ski w sztafecie 4x400 mtr., w

Bogaty sezon międzynarodowy mają
przed sobą nasi tyżwiarze figurowi.
A więc Bilorówna i Kowalski jadą na
mistrzostwa Pragi 6 i 7 lutego. Dnia
13 i 14 lutego rozpisanie są zawody
w Duńskiej Bystrzycy na Słowaczynie
(Czechosł.). Tam pojedyże narybek:
Stanisławski (Warszawa), jeden tyż-
wiarz lwowski i jedna lub dwie pary.

Dnia 20 i 21 lutego są mistrzostwa
Polski w Zakopanem, ale już w ty-
dzień później Bilorówna — Kowalski
i lwawscy startować będą w Szczyr-
bie (Poland, strona Tatry).

Wyniki opawskie Kalbarczyka nie
mogą być zweryfikowane jako rekor-
dy polskie z powodu nieprzebiegowo-
toru (wymagane 400 mtr. obwodu).

Notafnik piłkarza

Burza było nadzwyczajnie walne
zebranie sekcji piłki nożnej Makabi
warszawskiej. Kpt. i drużyny Zele-
r w mocnych słowach skrytykował dzia-
laność zarządu sekcji, a w szczegól-
ności jej kierownika Brześcia. W kon-
sekwencji burzliwych obrad było przy-
jęcie zgłoszonej dymisji kierownika
sekcji.

Henryk Złoty kamień, przewodniczący
komisji finansowej Makabi warszaw-
skiej, wybrany został kierownikiem
sekcji piłki nożnej Makabi stołecznej.

Podokrę Skierwińskich, utworzony
uchwała walnego zrom. WOZP-u
obejmować będzie oprócz Skierwiń-
ców, Rawe Mazowiecką oraz So-
chaczew. Prace organizacyjne prowa-
dzi kpt. Wójcik, który podał myśl
utworzenia tego podokręgu. (kr.)

Skra i Gwiazda najbardziej występo-
wały na walnym zgromadzeniu prze-
ciwko sędziom piłkarskim w związku
z dyskwalifikacjami graczy. Jeżeli się
zważy, że Gwiazda osiągnęła rekord
kar, gdyż 19 jej graczy zostało dys-
kwalifikowanych, a 9 graczy ukara-
nych — to wystąpienia tych dwóch
klubów stają się zrozumiałe. (kr.)

Legia odwiedzić się ma do „Walnego
zgromadzenia PZPN-u w sprawie za-
wieszenia jej drużyny za niehonor-
owanie legitymacji członków władz
WOZP-u na stadion DOK. (kr.)

Do drużyny Old boy we Lwowie o-
trzymało zwolnienia szereg starych
graczy Pogoni. Są to: Smaczynski,
Giebartowski, Garbicz, Stonecki,
Stworzeński, Baisch, Szabakiewicz,
Mauer.

Przyznania żużla dla sportowców
na pociągach pocieszeniach domagało
się Walne Zebranie Ligi. Według za-
pewnień przedstawicieli P.U.W.F. spra-
wa ta jest w toku pertraktacji i spo-
dziewać się można pomyślnego ich za-
łatwienia.

Przerwy letnią w rozgrywkach lig-
owych mają wszystkie kluby. Wprowa-
dzenie ogólnej przerwy okazało się nie
możliwe, poszczególne kluby jednak
odpoczywać będą przeciętnie około
2-3 tygodni.

Warta na światła Wielkiej Nocy
sprowadza czechską drużynę Kladno.
Sława praska grać ma w Warszawie
w czasie światła Wielkiej Nocy z Polo-
nią i Legią

pchnięciu kulą i rzucie dyskiem
(Heljasz), w boksie (Forlański,
Majchrzycki i Wiśniewski oraz
w pływaniu długodystansowem
(Antkowiakówna).

Barwy Polski reprezentowali
w ubiegłym roku w meczach
międzynarodowych następują-
cy „warczarze”: Heljasz, Bina-
kowski, Lesiński, Małkasz, For-
lański, Arski, Majchrzycki, Wi-
śniewski, Fontowicz i Kniola.

Mistrzostwo okręgu posiada
„Warta” w lekkiej atletyce —
drużyna we. zespolowe w klasie
A, B i C i pań w klasie B; w
szczyptniaku, w hasezie pań.

Wolna Trybuna

Zakopane dnia 25 stycznia

Zanim przystąpię do właściwego te-
matu, określonego nagłówkiem, pozwo-
lę sobie na naszkicowanie kilku uwag,
związanych tylko pośrednio z uciec-
mieniem wielkiego tygodnia imprez zi-
mowych w Rabce. Uważam jednak, że
są one konieczne do rozjaśnienia wie-
lu zagadek, nurtujących w naszym
narciszm.

Ośmieliłem się skrytykować w prze-
szłości wspaniałe dzieło, wielką skocz-
nię obojętne Krynicę, kuźnię ciężzyny
fizycznej, która z nudów i martwo-
gnie, urągając cichą skargą peka-
jących wian, jednostce, która w za-
pale tworzenia zdołała się z odpowie-
dzialnością za zmarownymi wydatek
grubych tysięcy złotych.

Rabka śladem innych miejscowości
podkarpackich zrobiła wszystko, aby
na osnieszonych zboczach Lubonia i
Turbacza zaszcześcić narciarstwo — be-
dzące od kilku lat najsukcesyjniejszym
czynnikiem rozwojowym naszych
uzdrowisk w sezonie zimowym. „W
raju dziecięcy” znaleźli się ludzie
pełni zapału, niezmordowani w pracy;
Z wielkim nakładem wysiłków zorgani-
zowano tydzień imprez zimowych.

Na bogaty program tygodnia skła-
dały się same niemal konkurencje na-
rkańskie. Do soboty startowali zawo-
dnicy z Rabki i najbliższych okolic. Na
sobotę zaś i niedziele przyjechał naj-
lepsi narciarze z Zakopanego z wy-
jątkiem olimpijczyków. Zawody odby-
wały się pod protektorem p. kapita-
ła, Loteczki. Gospodarze zgłoszili
narciarzom jak najserdeczniejsze przy-
jęcie. Na tem miejscu pozwolę sobie
jeszcze raz jaknajserdeczniej podzie-
kować za nadzwyczajną gościnę i
przeprześć za niedociągnięcia z na-
szej strony.

Gorzej nieco przedstawia się spra-
wa przeprowadzenia biegów i sko-
ków, za którą odpowiedzialność pono-
sić powinien tylko kierownik zawo-
dów. Przedstawiciele Związku Podha-
lań byli śmiertelnie wykonawcami zleceń
głównego kierownika. Celem kierow-
nicwa powinno było być wzorowe
przeprzeć techniczne zawodów,
aby prócz dobrego wrażenia na za-
wodnikach, pozostawić wytyczne i

w koszykówce pań; drużynowe
w boksie, drużynowe w pływani-
u oraz w piłce nożnej w klasie
C. Te kilka danych świadczy
najdobitniej o rozmachu „Warty”
co zważnia nas do przytaczania
bardzo licznych mistrzostw
indywidualnych zdobytych przez
zawodników „Warty”.

Jedynie bodaj ligowa drużyna
sprawiała zawód zajmując w ta-
beli zaledwie siódme miejsce, co
bynajmniej nie zniechęciło zacię-
tych Wielkopolan. Postanowili
oni odegrać się w przyszłym se-
zonie i niewątpliwie tego doko-
nają. Dopomoże im w tem zna-

tyczny do dalszej samodzielnej pracy.
Tymczasem trasa nie odpowiadała
przepisom regulaminowym gdyż w
większej części składała się z mor-
derycznych podbiegów a uzupełnił ją
ciężki i ryzykowny zjazd po zmar-
niętych gruchach i kamienich bez śia-
du śniegu. Uważam że trasę można
było rozwinąć znacznie lepiej bez na-
rażania zawodników na niebezpieczeń-
stwo. Wątpię czy tego rodzaju bieg
zacieci rabcańskich zawodników do
dalszej pracy. Ukoronowaniem niepo-
rządków organizacji były skoki. Po
raz pierwszy dowiedziałem się dopiero
w Rabce że losowanie do skoków
robi się bez uprzedniego zawiadome-
nia przedstawicieli klubów. Wiedzia-
łem że skoki do kombinacji oddaje się
w numeracji zbiegu. Pomijając powyż-
szy przepis, stwierdzić muszę że lo-
sowanie odbyło się nieformalnie, bo bez
delegata. Losowanie nie opiera się li-
tylko na samem zaufaniu Prócz za-
ufania potrzebne są jeszcze formal-
ości. Lecz nie na tem koniec.

Najgorszą bolączką była skoczni-
a. Mam wrażenie, że wysiłki konstrukto-
ra nie pójda na marne, ale tylko pod
jednym warunkiem, a mianowicie, że
skoczniła służyć będzie jako przykład,
jak nie należy budować podobnych,
aby nie zrazić młodzieży do skoków.
Skoczniła nie pozostawiła dodatniego
wrażenia na skoczniakach. Poza poło-
żeniem zbocza, które odpowiada wymo-
gom nie znalazłem nic co mogłoby na-
zwać się jej plus. Nieproporcjonalnie
długi i mocno stromy rozbieg rozpo-
czyną się wieża a następnie wyprza-
ża w stok głęboki i wąska brudza.
Z progu pozostała zaledwie krawędź
obcietego rozbiegu. Ze startu trudno
wyruszyć, bo trudno skierować deski
wzdłuż rozbiegu. Wysockość „progu”
sięga blisko 4-ech metrów co wpływa
ujemnie na psychikę zawodników.
Zeskok zalamuje się aż trzy razy.
Największe pociętych dochodzi do 35
stopni i kończy się na 40-ym metrze
przechodząc w długą i porytą polanę.
Skoki ponad 40 m. są możliwe jednak
tylko z upadkiem. Wybieg czyli za-
kończenie płaszczyzny ze skoku było-
by żońsze po uprzednim przygotowa-
niu.

Władysław Żytkowicz

ny międzynarod p. Wawrzyniec
Staliński, który obejmuje hono-
rowy trening wyłącznie drużyn
ligowej. Przykład ten pociąg-
nie prawdopodobnie innych „we-
teranów” do zajęcia się niższymi
drużynami.

Mniej pomyślnie, lecz bynaj-
mniej nie niepokojąco, przedsta-
wia się sytuacja finansowa. Z o-
kazji walnego zebrania wydano
w 80 stronicowej broszurce
wzorowo opracowane sprawoz-
dania. Na specjalne wyróżnienie
zasługujące sprawozdanie oddziału
lekkoatletycznego, którego
kierownikiem jest niezmordowa-
ny organizator sportowy p. Ed-
mund Szybc. Jesteśmy przekonani
że nowy rok przyniesie „ziel-
onym” dalsze piękne sukcesy,
czego im szczerze życzymy.

Wil. OZB otrzymał propozycję ro-
zegrania meczów w Wilnie z C.W.S.
(Warszawa) w dn. 7 lub 28 lutego w 7
wagach. Mecz z C.W.S. rozegra re-
prezentacja prawdopodobnie w pierwszym
terminie w wagach od muszel do pół-
ciężkiej.

L. K. P. (Łódź) pertraktuje z Wil.
OZB w celu rozegrania meczu pięciar-
skiego z reprezentacją Wilna. Pięciar-
ze Łodzi przybyłoby w swym re-
prezentacyjnym składzie. Są oni jedyni
pięciarzami Polski, których nie wi-
dziano na ringu wileńskim.

AZS (Warszawa) gościć będzie w
Wilnie w dn. 6 i 7 lutego i rozegra me-
cze w siatkówkę i koszykówkę z AZS
(Wilno) i reprezentacją Wilna.

Z różnych dziedzin

Dr. Cetnarowski, długoletni prezes
Cracovii nosi się z zamiarem wycofa-
nia się z pracy w klubie z powodu
przemęczenia.

Program jubileuszu 5-lecia Krak. Zw.
pięciopogo przedstawiła się na-
stępująco: Zawody międzyszkolne,
pierwszy krok, mecze międzymiastowe
Kraków — Lwów, Kraków — Tarnów,
Kraków — Wieliczka, turniej gry pod-
wójnej najlepszych par Krakowa i
Lwowa oraz czwórmeż Hasmona
(Lwów), Orleń (Kraków), Makabi (Kra-
ków) i ZTS Hakoah komb. (Kraków).
Termin imprez przewidziany jest na
14-21 lutego.

Zjazd kapitanów sportowych W. Z.
Makabi, który miał się odbyć dnia 31
b. m. ze względu technicznych roz-
moczyn został na dzień 14 lutego r. b.
i odbędzie się w Warszawie.
Z. Rusecki, prezes Egzekutywy W.
Z. Makabi w Polsce wyjeżdża do Ber-
lina, gdzie dnia 3 lutego r. b. omówi
z Centralą W. Z. Makabi, sprawa wy-
slania ekspedycji sportowej z Polski
na Makabiade.

Rosmarin ping-pongista Makabi kra-
kowskiej, bawiący na studiach za Kra-
kowie, grał ostatnio przeciw Orletem
i zwyciężył Mianowskiego 21:7 i 21:11.

wykazując, iż jest najlepszym graczem
okręgu.

Ping-pongista Hasmona lwowskiej,
gościć będą w Warszawie, dnia 2 lu-
tego r. b., gdzie rozegrają dwa mecze
z Makabi i Gwiazda warszawska. Has-
mona, która jest dzwrotnym mi-
strzem Polski w ping-pongu na rok
1931, przyjeżdża do stołicy w najlep-
szym składzie z Erlichem, Kühlem i
Fichtmanem na czele. (a)

Narciarze Makabi warszawskiej, wy-
jeżdżają na zawody narciarskie orga-
nizowane przez W. Z. Makabi o tytuł
najlepszego narciarza żydowskiego w
Polsce, które odbędą się, dnia 7 lutego
r. b. w składzie następującym: Anker,
Bergier, Medres, Lebenbaum i Szul-
cin i Berlinerblau. (a)

W Warszawie, dnia 7 lutego r. b.
gościć będą pięciarze B.K.S-u (Kato-
wice) i Geyera (Łódź). Bokserzy kato-
wicy walczyć będą z Jordanem, a
Łódźcy z Gwiazdą i Skoda. (6-go)

Kursy przedwiońskich na prowincji
organizował PZP w Wilnie. Lwowie.
Brześciu. Kursy te trwały po dwa ty-
godnie, przyczem w Wilnie wydano 9
dyplomów, we Lwowie 18, w Brześciu
15.

WŁ. ZELENAY

BOHATER

Nowela piłkarska

IV.

Zdumiona publiczność już po
kilku minutach gry nie wierzyła
własnym oczom. Tchórzliwy
środkowy napastnik zamienił się
w roziuszonego lwa, z despera-
ką odwaga rzucającego się na
potężnych obrońców Berlina.
Grał dość nieprzynajmniej, jednak
jego furjacje ataki stwarzały
groźne sytuacje pod bramką
Niemców.

Gdy olbrzymi Braun brał w
całym pedzie z powietrza spa-
dającą piłkę, niewielu piłkarzy
ośmieliłoby się mu w tem prze-
szkodzić. Staś skoczył na piłkę
jednocześnie z uderzeniem Niem-
ca. Obaj piłkarze potoczyli się
w różne strony, lecz Staś prze-
dziej się znalazł na nogach i, po-
rwałszy piłkę, ruszył błyska-
wicznie ku bramce. Tuż z pod
nóg nadbiegającego z boku Lob-
kowitza strzelił nieuchronnie.
Żywiołowy wybuch radości
targał powietrzem. Pierwsza
bramka dla Warszawy została
zdobyta.

Panna Zosia, która na złość
Antkowi pozostała na meczu,
gdyż czuła do niego w głębi ser-

ca uraze za zdemaskowanie Sta-
sia, słyszała dookoła entuzja-
styczne okrzyki na cześć wia-
rołomnego wielbiciela.

— Mówiłem, że to jest gracz
niezmiernie utalentowany, —
twierdził jakiś gojosić, siedzą-
cy za nią.

— To geniusz!! — usłyszała
po chwili, gdy po zbiorowej ak-
cji całego ataku, Staś wspania-
łym strzałem ułokował po raz
drugi piłkę w siatkę Niemców.

Publiczność ryczała z za-
chwytu, zaś na boisku Staś szalał
w uniesieniu bojowym. Kil-
kakrotnie startł się z obrońcami
Niemców z taką siłą, że zdawa-
ło się, iż ktoś z tego wyzidzie
poszwankowany. Podnosił się
jednak po każdym upadku i parł
dalej do ataku. Grał teraz przy-
tomnie, szybko i ostro. Zdobył
sobie całkowicie widownię, po-
rywał ją swoją grą. Był bez-
sprzecznie najlepszym graczem
na boisku.

Niemcy bronili się zjadale. Po-
częła ich ogarniać teutońska fu-
ria, skierowana głównie prze-
ciwko sprawcy wyrównania. To
też gdy w zamieszaniu podbram-

kowem Staś zaatakował ener-
gicznie bramkarza Niemców, wy-
tracił mu piłkę i gotował się do
strzelenia jej w siatkę — rozju-
szony Braun podciął go z tyłu z
taką siłą, że chłopiec runął jak
długi i uderzyłszy się twarzą
o ziemię, zemdlął.

Wśród piekielnego hałasu o-
burzonych tłumów, zniesiono go
z boiska. Sędzia udzielił napo-
mnienia Braunowi i podyktował
rzut karny. Obrońca Warszawy
strzelił potężnie w siatkę Niem-
ców. Warszawa prowadziła 3:2.

Podniecenie Niemcy zabrali się
energicznie do roboty. Osłabio-
ny brakiem środkowego napas-
nika napad Polaków, nie potra-
fił teraz skutecznie zagrozić
bramce Berlina. Zato bramka
Warszawy znajdowała się w
ciąglem niebezpieczeństwie. Nie-
mcy atakowali z furją i wyrów-
nanie wisiło w powietrzu. Ci-
sza poczęła zalegać stadion. Mi-
jały minuty pełne niepokoju i
napiecia.

Nic dziwnego, że przy tym
stanie rzeczy, publiczność okrzy-
kami radości i huraganem okla-
sów powitała powrót Stasia na
boisko.

Powrót jego, na dziesięć mi-
nut przed końcem spotkania,
podmicił widownię i dodał otu-
chy, goniącej resztkami sił, dru-
żynie polskiej. Ze wszystkich
stron stadionu rozległy się o-

krzyki, zachęcające graczy do
końcowego wysiłku. Gra po-
częła się wyrównywać, przewa-
ga Niemców maleć i od czasu do
czasu, wśród szalonych okrzy-
ków tłumy, atak Warszawy gnał
na ich bramkę.

Przy jednym z takich ataków,
lewoskrzydłowy Warszawy do-
padł piłki na samej linii autowej
i z całej siły podał ją do środka.
To nie było właściwie podanie
piłki — to był strzał, równole-
gły do bramki.

Piłka przelatowała przed
bramką w odległości ośmiu me-
trów, na wysokości pół metra
nad ziemią. Zdawało się, że nikt
nie zdoła jej dosięgnąć, gdy nad-
biegający całym pedem, w to-
warzystwie Brauna Staś runął
nagle naprzód, ruchem pływaka
rzucającego się do wody. Lecąc
wyciągnięty nad ziemią, trafił
głową w przelatującą piłkę, któ-
rą zmieniwszy kier

122 kg. - contra - 88 kg.

Zabawa Carnery z Bouquillonem na ringu w Paryżu

Styczeń upłynął w Paryżu pod znakiem Carnery. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy olbrzym wybrnie z trudności stawianych przez Związek Włoski i otrzyma licencję. Carnera jednak doszedł do porozumienia ze Związkiem i mógł stanąć do walki. Widziałem Carnera dwa lata temu, kiedy

to Stribling zrobił sobie z niego worek treningowy.

Od tej chwili dużo upłynęło czasu. Olbrzym odbył tournée po Ameryce. W 1930 r. stoczył 26 walk i tylko raz był pobity przez Jima Maloneya. 21 meczów wygrał przez k. o.

W 1931 r. walczył 10 razy i przegrał raz tylko z Sharke-

yem. Włoch ma już na rozkładzie takie gwiazdy, jak Paolino, Kings Levinsky i t. d. Siedzę bliżej ringu. Olbrzymi Pałac Sportowy przepełniony; ani jednego miejsca; gdzie spojrzeć — morze głów.

Mam możność dobrze obserwować Carnera. Włoch jest potwornie olbrzym, dziś waży 122 kg. i 300 gr. To już nie ten Carnera z przed lat, nie zbytniego tłuszczu, olbrzymie stalowe zwoje mięśni. Wprost trudno pomyśleć, aby ktoś mógł zważyć z nóg takiego wielkoluda.

Naprzeciw niemu wystawiono Bouquillona ważącego 88 kg. Śmieszne — przeszło 34 kg. różnicy. Walka ta przypomina mi atak łódki motorowej uzbrojonej w mitraljeze na olbrzymi drednought najezony potwornymi działami.

Co ciekawsze, że prasa wmałniała w publiczność, że Bouquillon ma pewne szanse, z uwagi na niezwykłe silny swing z prawej ręki. Ktoś nawet śmiał napisać, że nie jest wykluczone, że Francuz może zwyciężyć

przez k. o.

Rozprawa była krótka. W I-iej rundzie Carnera wyraźnie oszczędza przeciwnika, ale oczywiście nie ma mowy aby go Francuz mógł dotknąć.

W II-iej rundzie zaczyna się katastrofa. Włoch już atakuje na serio. Bouquillon idzie na deski do 9-ciu, bohaterstwo się podnosi, aby za chwilę sędzia znów musiał liczyć. Francuz był 4-ro krotnie na deskach i za każdym razem z wielką odwagą się podnosił. Sędzia słusznie zatrzymuje walkę na 10 sekund przed końcem rundy. Bouquillon jednak rzuca się na sędziego chcąc dalej walczyć.

Brawa dla Francuza za odwagę, gwizdy dla Carnery, no i pewnie dla organizatorów. Głosy — „zwrócić za bilety”!

Ciekawe, że Włocha wyprawdza z ringu aż 10-ciu policjantów; czyż sądzono, że ktoś z widzów miałby chętkę zapoznać się z pięściami olbrzyma? W każdym razie świadczy to, że Francuzi nie czują zbyt wiele sympatii dla Carnery.

Z opisanego meczu, można wywnioskować, że Carnera prócz Schmelinga nie ma przeciwnika w Europie.

Wieczór był poświęcony jedynie wagom ciężkim. Najciekawsza była walka Francuza Gardebois z Włochem Baggiani. Francuz po dłuższej przerwie pokazał się na ringu i za-

prezentował się jak najsilniej, odnosząc ładne zwycięstwo przez k. o. w 7-iej rundzie.

Griselle walczył z Holendrem Van Vlietem. Sędzia w 4-iej rundzie zatrzymał walkę. Francuz mimo zwycięstwa pokazał, że raczej cofa się niż robi postępy.

K. Gryżewski



PRAGER (SZW.) WYGRAŁ BIEG 18 KLM. W DAVOS

Turniej gier Polonii

Polonia, najstarszy klub stołeczny, organizuje w dn. 2 lutego przy wybitnej pomocy warszawskiego Ośrodka w. t. niezmiernie ciekawą i oryginalną imprezę, mającą wykażać jej pracę we

wewnątrz, mianowicie t. zw. światu sekcji gier sportowych.

Polonia, zwłaszcza w dziedzinie gier sportowych, wiele dotychczas działała i cieszy się bodaj największą popularnością ze wszystkich klubów polskich. Jej drużyna bieżni zorganizowana przed siedmiu laty jako pierwsza w Polsce, zainicjowała ruch popularzacyjny tej najidealniejszej ze wszystkich znanych gier kobiecych. Początkowo wzór niedościgniony, zginęła potem nieco w tłumie powstałych za jej przykładem konkurentek, by w roku ubiegłym zabłysnąć na nowo zdobyciem tytułu mistrzowskiego Polski i zdziesiąt swymi sukcesami w Czechosłowacji.

Drużyna koszykówek, wcielenie szybkości techniki i intuicji sportowej w grze, trzykrotnie mistrzyni Polski, rozegrała w ciągu czterech lat swego istnienia 135 spotkań, przegrywając zaledwie 24 razy! A walczyła przecież z najsilniejszymi zespołami krajowymi, z mistrzyniami Estonii, Czechosłowacji i Litwy, ani razu nie ulegając drużynie zagranicznej. Siedem lat istnienia drużyna męskiej siatkówki, założycielka całej sekcji, zdobyła pierwsze mistrzostwo Warszawy. Przez kilka lat następnych zajmując, jak i w pozostałych grach kobiecych, drugie miejsce za zespołami, które w rozgrywkach międzyklubowych zdobywały mistrzostwo Polski. Ostatnim dowodem siły Polonii w tej dziedzinie sportu, prócz zwycięstw koszykarki nad zespołami estońskimi, było zdobycie przez jej drużynę aż 3 pucharów na ogólną liczbę 4 w turnieju Ośrodka w kl. A, przyczem czwarta drużyna uległa dopiero w finale.

Okazuje się jednak, że Polonia potrafi wyłęgrymować się nie tylko jakością, ale i liczbą ćwiczących. Taką demonstrację siły liczebnej i popisu pracy wszcz. pracy, idącej w masę ma być wtorkowe, pierwsze w jej dziejach święto. Przez popularną salę Ośrodka w. t. przewinie się w przeciągu dziesięciu godzin 17 zespołów Polonii, liczących ogółem 70 ludzi, rozgrywając towarzyskie spotkania z drużynami dwunastu innych klubów stołecznych. Liczby te, nieczęsto spotykane w naszych stosunkach mówią same za siebie.



SCHMELING



HOKEIŚCI LECHII (LWÓW)

Stoją od lewej: Heil, Kurczak, Zaleski, Grzaska, Arco, Götz, Pierczak, Orso, kłęcz Zborowski.

Automobiliści na śniegach zakopiańskich

Podobnie jak w latach ubiegłych, Krakowski Klub Automobilowy organizuje w dniach 13 i 14 lutego, zimowe zawody automobilowe w Zakopanem. Program ich składać się będzie z trzech imprez, a mianowicie: zjazdu zespołów klubowych do Zakopanego, raidu na trasie Kraków — Zakopane, oraz wyścigu torowego na zakopiańskim stadionie.

W Zjeździe zespołowym do Zakopanego mogą brać udział zespoły klubów automobilowych, złożone z trzech samochodów dowolnej marki i mocy. Zespoły mogą startować z dowolnej miejscowości, przyczem obrana drogę muszą przebyć z szybkością nie mniejszą niż 20, a nie większą niż 45 km./g. Klasyfikację ustali się głównie na podstawie ilości kilometrów, przebytych przez poszczególne zespoły.

W raidzie z Krakowa do Zakopanego zawodnicy mogą sobie obrać dowolną trasę, wyliczając ją w ten sposób, aby wyjechać z

Krakowa nie wcześniej niż o 9 rano i przybyć do Zakopanego nie później niż o godz. 17 tegoż dnia, przyczem szybkość przeciętna musi być utrzymana w granicach od 20 do 45 km./g. I w tym konkursie główną podstawą do klasyfikacji będzie ilość przejechanych kilometrów.

Wyścig torowy, który odbędzie się w niedzielę 14 lutego, jako główna atrakcja zawodów, urządzony zostanie na śniegowym torze zakopiańskiego stadionu, mierzącym w obwodzie około 960 metrów, przy 14 metrach szerokości. Wyścig będzie dostępny dla samochodów wyścigowych, sportowych i turystycznych, przyczem dystanse dla odpowiednich kategorii wyniosą 10, 8 i 5 okrążeń toru. Samochody startować będą po dwa lub po cztery równocześnie, z dwóch względnie czterech przeciwniejących startów, co niezmiernie podniesie atrakcyjność imprezy. Początek wyścigów wyznaczono na 12 w połud-

Drużynowe mistrzostwa tenisowe Polski nie będą prawdopodobnie w roku bieżącym rozgrywane, wskutek nadmiernych kosztów, jakie pociągają ich zorganizowanie z jednej strony i małego zainteresowania klubów z drugiej.

Tłoczyński przez radio pożegna się ze sportowcami polskimi we czwartek 4 lutego o godz. 19.30. Wyjazd na Riwierę nastąpi w przyszłym tygodniu. Mistrz Polski trenuje stale gimnastykę i tenis w sali Ośrodka.



ATLECI ELEKTRYCZNOŚCI (WARSZAWA) zdobyli mistrzostwo drużynowe stołeczności i puchar prezesa W. O. Z. A. Ziolkowskiego.

SKROMNE PRZYJĘCIE

zyska gdy znajdą się na stole

**CZEKOŁADKI
i KARMELKI**

WEDLA

Różne gatunki, wysmienite smaki.

Mistrzowie kręglarstwa

Kręglarstwo w Polsce nie uznawane dotychczas jeszcze oficjalnie za sport, cieszy się wielką popularnością w Anglii, Niemczech i krajach północnych.

W Polsce kręglarstwo zdobywa sobie coraz to więcej sympatyków. W Poznaniu istnieje od trzech lat Polski Związek Kręglarzy, zrzeszający liczne kluby istniejące na terenie Wielkopolski. Obecnie związek dąży do przylączenia klubów kręglarskich Pomorza i Śląska.

Wystąpił również do Z. Z. z prośbą o legalizację P. Z. Kr. jako organizacji sportowej. Sprawa ta postąpiła już tak dalece naprzód, że nadzwyczajne walne zebranie P. Z. Kr., które odbyć się ma w kwietniu, przeprowadzi zmiany statutowe wymagane przez Z. Z.

Obecnie prócz kulań treningowych i licznych zawodów międzyklubowych P. Z. Kr. przeprowadził już trzykrotnie drużynowe i indywidualne mistrzostwa Związku, które rozgrywano na trzech specjalnie w tym celu wedle przepisów międzynarodowych zbudowanych torach. W ostatnio ukończonych mistrzostwach osiągnięto następujące wyniki:

Indywidualnie na 1200 rzutów, które wykonano w sześciu seriach: 1) Wojciechowski („Jedność”) 8474 pkt., 2) Herde („Mars”) 8448 pkt., 3) Liwerski („Kościuszk”) 8430 pkt., 4) Tatarczewski („Kościuszk”) 8428 pkt., 5) Franciszkiewicz („Foret”) 8426 pkt., 6) Dziłkowski („Kościuszk”) 8398 pkt.

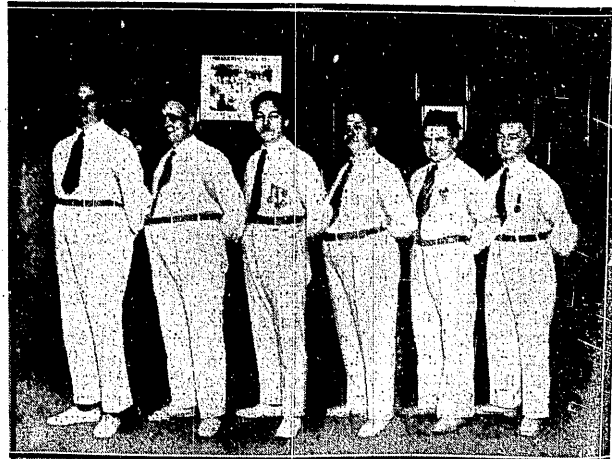
W konkurencji drużynowej zespół z sześciu zawodników musiał wykonać 1800 rzutów w trzech seriach. Zwyciężył po raz trzeci z rzędu K.K. „Stella”, uzyskując 12392 pkt., 2) K.K. „Jedność” 1279 pkt., 3) „Wielkopolski Klub Węglarzy” 1231 pkt., 4) K.K. „Pogoń” 12179 pkt., 5) K.K. „Kościuszk”) 12166 pkt., 6) K.K. „Mars” 12093 pkt.

Wyniki te stoją na wysokim poziomie i odpowiadają rezultatom osiąganym przez kluby zagraniczne. To też reprezentacja Poznania zmięza w najbliższym czasie rozegrać międzynarodowe spotkania międzymiastowe. Z uwagi na mniejsze koszty wchodzą w

grę w pierwszej linii drużyny niemieckie (Sl.).



PRIMO-CARNERA



NAJLEPSI KRĘGLARZE POLSCY

Stoją od lewej: Wojciechowski (mistrz Związku), Liwerski, Tatarczewski, Dziłkowski, Franciszkiewicz i Herde.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filja: Jasna 10, t.l. 693-72.

Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i natki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARIAN STRZELECKI